

Tadeusz Rudkowski

Sesja naukowa na temat konserwacji drewna polichromowanego (Kraków, 14-15 listopada 1973 r.)

Ochrona Zabytków 27/1 (104), 77-80

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SESJA NAUKOWA NA TEMAT KONSERWACJI DREWNA
POLICHROMOWANEGO (Kraków, 14—15 listopada 1973 r.)

Po prawie rocznej przerwie krakowski Oddział PKZ zorganizował w dniach 14 i 15 listopada 1973 r. kolejną sesję naukową, tym razem poświęconą zagadnieniom konserwacji drewna polichromowanego. Pewnym novum w tradycyjnych już konferencjach, odbywających się w pracowni przy ul. Józefa 40, było w tym roku oparcie się na serii (8) krótkich referatów, które stanowiły wprowadzenie do dyskusji, będącej najważniejszą częścią programu.

Bezpośrednio po otwarciu sesji pierwszy referat, a zarazem jedyny przekraczający 30 minut, wygłosił prof. Bohdan Marconi (PKZ — Warszawa) — o estetycznych i technicznych problemach konserwacji rzeźby polichromowanej. Po krótkim wstępie zajął się on szerzej zagadnieniami traktowania ubytków w rzeźbie i sposobami ich uzupełniania. Przytoczywszy opinie najwybitniejszych współczesnych specjalistów, prelegent oświadczył, że on sam — jakkolwiek nie wyklucza a priori możliwości stosowania pewnych rekonstrukcji to jednak zaleca w tym względzie bardzo znaczną powściągliwość. Jeżeli już konserwator podejmuje decyzję wykonania uzupełnień czy rekonstrukcji, to zakres ich należy sprowadzić do koniecznego minimum i wykonać je tak, ażeby były łatwo usuwalne. Po tym stwierdzeniu prof. Marconi przedstawił różne sposoby postępowania konserwatorskiego na przykładach wybranych ze swej wieloletniej praktyki. Ta część referatu była ilustrowana licznymi przeżroczami. Jako szczególnie interesujące rozwiązania warto wspomnieć figury Boga Ojca z Sierpca i Madonny szafkowej z Sejn, a zwłaszcza krucyfiks z Postomina, w którym długotrwała działalność drewnojadów doprowadziła do prawie całkowitego zniszczenia substancji drzewnej, z pozostawieniem jedynie cienkiej otoczki gruntu i warstwy barwnej.

Mgr Danuta Mitraszewska i mgr Wanda Zaufal (PKZ Warszawa) przygotowały referat zatytułowany: *Efekty nasycenia obiektów drewnianych winofleksem, polimetakrylanami oraz woskiem*. Przedstawiony w nim materiał wykorzystuje ponad dwudziestoletnie doświadczenie Pracowni Konserwacji Zdobnictwa Warszawskiego Oddziału PKZ. W najwcześniejszym okresie, a więc na początku lat pięćdziesiątych, stosowano w tej pracowni do impregnacji wosk. Jako przykład autorki przedstawiają konserwację znajdującego się w bardzo złym stanie konfesjonau z kościoła katedralnego w Kielcach, który do Pracowni trafił w 1951 r. Przeprowadzona w roku ubiegłym kontrola wykazała bardzo dobry stan obiektu, ale trzeba zaznaczyć, że konfesjonał po konserwacji nie wrócił już do kościoła, a znajduje się obecnie w warunkach muzealnych. Natomiast w ten sam sposób impregnowana figura Boga Ojca z Sierpca (o której mówił również prof. Marconi) już po kilku latach pobytu w nieopalanym kościele wykazała wszystkie negatywne strony wosku jako impregnatu. Od 1953 r. autorki stosowały metakrylan butylu, potem także metakrylan metylu, który dzięki mniejszej gęstości lepiej przenika w głąb drewna. Jednakże badania przeprowadzone po prawie dwudziestu latach wykazały całkowite rozłożenie metakrylanów. Winofleksu używano w pracowni od 1959 r. stosując go w różnych konsystencjach — od zupełnie płynnej aż do gęstego miodu. Również przy ubytkach stosowano winofleks z trocinami. Dzisiaj można powiedzieć, że właściwie żaden z wymienionych środków nie sprawdził się w pełni, przy czym dużą rolę odgrywa technika impregnacji (lepsze wyniki daje np. nasycanie próżniowe). Obecnie autorki używają jako środka z wyboru paraloidu w 20% roztworze toluenowym.

Mgr Ireneusz Płuska (ASP Kraków) przedstawił konstrukcyjne wzmocnienie rzeźby drewnianej po usunięciu zniszczonego drewna. Zabiegu takiego dokonano na barokowej rzeźbie św. Anny ze Szczytnej Śląskiej, której stan zniszczenia określił autor porównując ją do worka z piaskiem. Konserwację rozpoczęto od zewnętrznego zabezpieczenia powłoką stearynowo-parafinową i rusztowaniem z listew drewnianych. Wnętrze wydrążono do grubości 0,5 cm, po czym przeprowadzono impregnację poliioctanem winylu w acetonie. Z kolei od wewnątrz położono cienką warstwę trocinowo-poliioctanową, na nią pasy z tkaniny szklanej, a wreszcie warstwę troci-

nowo-epidianową w postaci prostokątów przedzielonych wąskimi paskami trocino-wo-poliocetanowymi. Metoda ta jest całkowicie odwracalna (w tym właśnie celu zastosowano przedziały asekuracyjne w warstwie epidianowej). Po czterech latach stan rzeźby nie budzi żadnych zastrzeżeń. Dużą zaletą metody jest fakt, że nie wpływa zupełnie na wygląd zewnętrzny rzeźby.

Mgr Marta Żurowska (PKZ Kraków) mówiła o metodach impregnacji drewna stosowanych w Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki krakowskiego Oddziału PKZ. Podobnie jak w Oddziale warszawskim i tutaj stosowano już różne środki impregnacyjne. Posługiwano się woskiem z domieszką damary i terpentyny weneckiej. Oczywiście objekty raz impregnowane woskiem przy rekonserwacjach wymagają tej samej techniki. W 1967 r. do pracowni trafił obraz „*Oplakiwanie*” z Muzeum Ziemi Żywieckiej, konserwowany już w 1952 r. przy użyciu wosku. Przy rekonserwacji stwierdzono powierzchowne tylko nasycenie drewna woskiem. Celem lepszej penetracji przy ponownym nasycaniu desek masą woskową zastosowano ogrzewanie promieniami podczerwonymi. Z tą drugą konserwacją wiąże się ciekawy eksperyment zastąpienia parkietażu płytą z metapleksu*. Prelegentka omówiła pokrótce wyniki, jakie uzyskiwano przy stosowaniu do impregnacji szelaku, winofleksu w acetonie i toluenie i in. Do pracowni trafia wiele desek stropowych, często polichromowanych. Do impregnacji drewna niepolichromowanego stosuje się obecnie z zasady Epidian 5 w ksylenie. Ostatnio przy konserwacji zniszczonych rzeźb z kościoła śś. Piotra i Pawła w Krakowie posłużono się Paraloidem B 72 w toluenie, stosując go w postaci kąpielii z odparowywaniem na powietrzu. Przyrost wagi rzeźb po tym zabiegu wynosił od 18—30%. Wydaje się, że jest to preparat w chwili obecnej najlepszy.

Mgr Aleksandra Bogdanowska (PKZ Kraków) podała przykłady różnych rozwiązań estetycznych zastosowanych przy konserwacji drewna polichromowanego w Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki w Krakowie. Na początku zwróciła uwagę na postęp w dziedzinie chemii, powodujący m.in. pojawianie się coraz nowych środków stosowanych przy zabiegach konserwatorskich. Dzisiaj przeżywamy okres wyraźnego braku poszanowania dla substancji zabytkowej. Prelegentka powraca jeszcze do „*Oplakiwania*” z Żywca. Obraz ten był właściwie zniszczony przez nieprawidłowe zabiegi konserwatorskie. Po jego ponownym trafieniu do pracowni zastanawiano się czy nie dokonać przeniesienia na nowe podłoże. Sprzeciwił się temu prof. Dutkiewicz na kilka dni przed swoją śmiercią. Najwłaściwszym rozwiązaniem okazała się wspomniana płyta metapleksowa. Zdaniem mgr Bogdanowskiej za często decydujemy się dzisiaj na stosowanie parkietażu, który nie zawsze jest konieczny, a zawsze niszczy w jakimś stopniu podobnie. Na przykładzie obrazu z Bejsc pokazała, jak jedna spąga i właściwie skonstruowane ramy wystarczą często do całkowitego zabezpieczenia drewnianego podobrazia przed odkształceniami. Rzeźba polichromowana świętego z Koszęcina (XIX w.) jest przykładem otrzymania dobrych rezultatów przy użyciu szelaku w wypadku zniszczeń polichromii, zamiast jej rekonstruowania. Przy rzeźbie barokowej konieczne jest często rozległe uzupełnianie złoceń. Prelegentka demonstrowała putto z nagrobka Branickich z krakowskiego kościoła śś. Piotra i Pawła. Po uzupełnieniu gruntów i silnym przeloczeniu razi ono nasze poczucie estetyczne. Nie ulega jednak wątpliwości, że tak właśnie wyglądało w stanie pierwotnym, gdyż ta drewniana rzeźba miała imitować złocony brąz. Podobnie postąpiono przy uzupełnianiu bogatych złoceń otlarza we Frydmanie, a efekt końcowy był bardzo dobry. Mgr Bogdanowska uważa, że naprawdę dobrego konserwatora powinna cechować zdolność wczuwania się w atmosferę otaczającą opracowywane dzieło sztuki.

Ostatnie trzy referaty były poświęcone zagadnieniom związanym z kompleksową konserwacją cerkwi w Powroźniku. Prowadzone tam przez krakowską Pracownię Konserwacji Dzieł Sztuki PKZ prace trwają już 13 lat. Wydaje się, że takie zlecenie na konserwację całego wyposażenia zabytkowej świątyni jest rozwiązaniem najszcześniejszym, gdyż długotrwały kontakt zespołu konserwatorskiego z zabytkiem pozwala na dogłębne jego poznanie. Warto tu nadmienić, że ta sama Pracownia

* M. Wójcik-Orkiszowa, *Problemy konserwatorskie występujące przy obrazie „Oplakiwanie” (ok. 1440) z Muzeum Ziemi Żywieckiej.* (W) *Konserwacja malarstwa sztalugowego*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria B, t. XXVII, Warszawa 1970.

realizuje obecnie podobne, ale znacznie większe zlecenie, dotyczące zabytkowego wystroju kościoła śś. Piotra i Pawła w Krakowie.

Jako pierwsza mgr Ewa Czepielowa przeprowadziła analizę historyczną wystroju cerkwi w Powroźniku. Jest to zabytek wysokiej klasy, tak pod względem architektury, jak i wyposażenia. Wbrew pozorom nie jest on jednak rezultatem jednego zamysłu twórczego, a powstał etapowo w czasie wielu dziesięcioleci. Cerkiew powstała w 1604 r. jako znacznie mniejsza niż obecnie i na innym miejscu. Z tego czasu nie zachowały się żadne fragmenty wyposażenia wewnętrznego. Dopiero z 1623 r. pochodzi wielka ikona przedstawiająca Sąd Ostateczny, namalowana specjalnie dla tej cerkwi. Polichromia dawnego prezbiterium (obecnie zakrystia), datowana na 1637 r. ma bogaty program ikonograficzny. Rozbudowa cerkwi miała miejsce w 1643 r. Z ówczesnego ikonostasu pozostało tylko kilka ikon. Obecny ikonostas, ambona i retabulum ołtarza głównego powstały w 2 ćwierci XVIII w. W 1814 r. po wielkiej powodzi, cerkiew rozebrano i przeniesiono na obecne miejsce. Dokonano wówczas różnych przeróbek, z których najważniejsza była budowa kaplicy ponad babińcem. Wreszcie w 1947 r. cerkiew zamieniono na kościół katolicki, co znowu spowodowało pewne przeróbki.

Pomieważ przewidziany programem referat mgr Hanny Nowak-Nowackiej (PKZ Kraków) pt. *Zagadnienia technologiczne wystroju cerkwi w Powroźniku* został w ostatniej chwili odwołany, zabrała głos jako ostatnia mgr Cecylia Wojtowicz (PKZ Kraków), ażeby przedstawić przebieg konserwacji wystroju tejże cerkwi. Prelegentka prowadzi te prace od początku. W referacie ograniczyła się do zagadnień związanych z kilkoma ikonami. Wykonane są one (poza dwiema) z drewna lipowego i świerkowego. Początkowo były montowane w ramach na kołkach, które później zastąpiono żelaznymi gwoździami. Obecnie zastosowano specjalnie zaprojektowane klamry drewniane. Szczególnie zły był stan ikon z najniższego rzędu. Ze względu na stan drewna prace rozpoczęto od zaimpregnowania go 5—8% paraloidem, a potem dokonano flekowań. Zdecydowano komisyjnie, że ubytki w snycerze części konstrukcyjnych zostaną zrekonstruowane. Ikony musiały być odczyszczane w pierwszym rzędzie z bardzo silnych zabrudzeń, a następnie z późniejszych przemalowań. Do usunięcia zabrudzeń oraz ściemniałych pokostów i werniksów zastosowano aceton, a potem tzw. mieszankę belgijską. Wszystkie obramienia były przemalowane dwa razy (w końcu XIX i na początku XX w.). Ikony pod przemalowaniami miały podkład temperowy, na którym malowano farbami olejnymi. Zastosowano rozmiękczenie pastą parafinową zmywaną toluenem, przy czym głębokie przemalowania usuwano mechanicznie. Stwierdzono przy tym, że w czasie przemalowań oprócz zmian kolorystycznych, dokonano też pewnych zmian rysunku postaci. Niestety, warunki mikroklimatyczne cerkwi, do której ikony wracają po opracowaniu, są zdecydowanie złe, co wymaga stałego nadzoru konserwatorskiego.

W godzinach popołudniowych toczyła się dłuższa dyskusja nad wszystkimi referatami. Obracała się ona wokół kilku podstawowych zagadnień. Pierwsze z nich poruszył dr Tadeusz Rudkowski (IS PAN Warszawa) mówiąc o nie zawsze dostrzeganej specyfice prac konserwatorskich przy drewnianej rzeźbie polichromowanej. Najczęściej opracowanie konserwatorskie jest prostym sumowaniem zabiegów zmierzających do zabezpieczenia podłoża drewnianego oraz konserwacji polichromii przeprowadzanej tak, jak w malarstwie tablicowym. Przy takim postępowaniu zatracą się często stosunek do obiektu jako do pewnej organicznej całości. Drewniana rzeźba polichromowana stawia przed nami cały szereg problemów dla niej tylko specyficznych. Np. uzupełnianie ubytków polichromii na bogato ukształtowanej powierzchni rzeźby, gdzie ogromną rolę odgrywa światłocień, musi opierać się na innych normach estetycznych, niż ma to miejsce przy pracy nad malowidłem tablicowym. Zagadnień takich jest sporo, a niedostrzeganie ich nie ogranicza się tylko do Polski. W światowym piśmiennictwie konserwatorskim dopiero od kilkunastu lat zaczęto zwracać na nie uwagę. Dlatego dyskutant widzi pilną potrzebę zorganizowania konferencji naukowej poświęconej specjalnie temu zagadnieniu. Temat ten podjął i rozszerzył także prof. Marconi stwierdzając w zakończeniu swojej wypowiedzi, że konferencja taka powinna się odbyć z udziałem możliwie szerokiego grona specjalistów.

Wiele wypowiedzi dotyczyło stosunku konserwatora do substancji zabytkowej. Mgr Stanisław Stawicki (PKZ Warszawa) zwrócił uwagę, że oryginalne podobrazie to także substancja zabytkowa i nie należy jej usuwać bez koniecznej potrzeby. Lekomyślnie podejmowane decyzje o przenoszeniu obrazu na inne podłoże jest „grze-

chem śmiertelnym” przeciwko zasadzie zachowania tej substancji. Zresztą także w przypadku dogłębnej impregnacji drewna można mieć wątpliwości, czy jest to jeszcze zachowanie zabytkowej struktury. Mgr Zofia Wolniewicz (PKZ Toruń) dosyć pesymistycznie odnosi się do możliwości zachowania oryginalnej struktury zabytkowej w wypadku drewna. Nawet tam, gdzie nie było żadnych zabiegów konserwatorskich, samo działanie czasu, nie mówiąc już o niszczycielach biologicznych, powoduje, że drewno rzeźby jest dzisiaj już czymś innym niż w chwili jej powstawania. Wartość oryginalnego tworzywa, powiedział doc. Władysław Zalewski, (ASP Kraków) nie jest jakąś abstrakcją związaną z dawnością, ale wiąże się bezpośrednio z jego znaczeniem informatywnym (np. rodzaj drewna). Dlatego zawsze będzie wolał strukturę oryginalną, choćby nawet mocno przetworzoną przez zabiegi konserwatorskie.

Bardzo ciekawe i indywidualne stanowisko zajęła doc. Zofia Medwecka (ASP Kraków). Jej zdaniem wprowadzenie nowych impregnatów do drewna w żadnym wypadku nie może być traktowane jako zubożenie jego wartości, raczej przeciwnie — jest ono wzbogaceniem dzieła sztuki o wkład naszej epoki. Krańcowo przeciwnie stanowisko zajęła mgr Barbara Pokora (PKZ Warszawa) uważając wszelkie nowe struktury za niedopuszczalną ingerencję w zabytkową substancję. Z tego samego powodu jest ona zdecydowanie przeciwna wszelkim rekonstrukcjom, przyrównując je do odbudowywania „zabytków” architektury od fundamentów. O niebezpieczeństwie krańcowych stanowisk w konserwacji mówił prof. Marconi. Będąc zwolennikiem postępowania purystycznego uważa on, że nieraz trzeba od tej zasady odstąpić jeżeli wymaga tego bezwzględne dobro zabytku.

Innym szeroko dyskutowanym zagadnieniem była sprawa doboru najodpowiedniejszych preparatów do impregnacji drewna. I tak np. mgr Andrzej Różański (PKZ Gdańsk) jest zdania, że odparowywanie impregnatu na powietrzu nie jest właściwe. O wiele lepsze wyniki osiąga się w atmosferze par benzyny łakowej. Proces odparowywania zostaje wówczas ewidentnie przedłużony, co jest oczywiście z korzyścią dla rezultatu końcowego. Dyskutant zwraca też uwagę, że 20% dodatek ftalenu dwubutyłowego znacznie zmniejsza kruchość obiektów impregnowanych żywicą epoksydową. Przeciwno stosowaniu do impregnacji wosku wypowiedziała się mgr Wolniewicz. Wypełniając wszystkie wolne przestrzenie w strukturze drewna wosk niszczy porowatość, a w końcu doprowadza do tego, że cała rzeźba staje się bryłą wosku, jej ciężar niepomiaralnie wzrasta, a zewnątrz wydaje się być „przetłuszczona”. Dyskutantka chętniej stosuje żywice sztuczne, które pozostawiają drewnu naturalny wygląd. Odpowiadając mgr Bogdanowska zwróciła uwagę, że wosk jest jednak ciągle jeszcze metodą z wyboru w ZSRR i w Czechosłowacji. Zaletą jego jest możliwość doimpregnowania w razie potrzeby. Jest on na pewno lepszy niż np. kalafonia, nawet w roztworach alkoholowych.

Drugi dzień sesji poświęcony był na wyjazd w teren i dalszą dyskusję przy drewnianych obiektach polichromowanych, które były konserwowane w Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki PKZ w Krakowie. Po zwiedzeniu znajdującego się na trasie, choć nie związanego z tematem sesji, kościoła w Krościenku, gdzie niedawno odkryto bardzo interesującą polichromię średniowieczną, uczestnicy objazdu zapoznali się kolejno z wyposażeniem kościołów w Grywałdzie, Dębnie i Frydmanie. Ożywiona dyskusja świadczyła o właściwym doborze obiektów do demonstracji. Ponadto zwiedzono kościół drewniany w Orawce, gdzie uczestnicy objazdu mieli możliwość wysłuchania koncertu organowego na pierwszym w Polsce instrumencie poddanym kompleksowej konserwacji, połączonej z przywróceniem pierwotnego brzmienia (w Pracowni Konserwacji Organów Zabytkowych PKZ w Krakowie).

W sumie można powiedzieć, że sesja była bardzo udana. Krakowskiemu Oddziałowi PKZ, a zwłaszcza jego Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki należą się wyrazy uznania za konsekwencję w organizowaniu tego rodzaju konferencji naukowych. Należałoby życzyć innym Oddziałom PKZ, aby i one popróbowaly swoich możliwości na tym polu.

Tadeusz Rudkowski